Opłata ryczałtowa.

ZNP

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

WILNO

TREŚĆ:

Redaguje w imieniu Komitetu **Lisowski Stanisław.**
Redaktor odpowiedzialny: **Jaworski Zygmunt.**
Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 50 gr. — dla członków Związku N. P. bezpłatnie.
Prenumerata roczna 5 zł.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" w Wilnie.

Rok VI. Wilno — Czerwiec — 1935 Nr. 9.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.



PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI
zmarł w Warszawie dnia 12 maja 1935 r.

ORĘDZIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, ogłosił następujące orędzie:

Do obywateli Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcie znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. MOŚCICKI

Warszawa — Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

TESTAMENT DLA NAUCZYCIELI

(Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na zjeździe Z.N.P. w r. 1923)

„Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym, i silniejszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy w odrodzeniu Polski i człowieka macie największe prawo do zasługi".

ODEZWA P. MINISTRA OŚWIATY

Minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz ogłosił następującą odezwę do młodzieży:

„Młodzieży!

Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje!

Brak słów dla wyrażenia ogromu bólu, w którym pogrążyła się cała Polska.

Okryci kirem żałoby, winniście dowieść, młodzi obywatele, że olbrzymia praca dziejowa ukochanego wodza i nauczyciela narodu, że nadludzki wysiłek jego ofiarnego bez granic życia utrwalił się także w waszych duszach, mocną i zdecydowaną wolą dźwigania nadal dzieła budowy siły i znaczenia Polski.

Znaliście i kochaliście Marszałka Piłsudskiego nietylko jako swego wychowawcę, lecz jako najlepszego przyjaciela młodzieży.

Postać Jego pozostanie dla was i przyszłych pokoleń symbolem honoru i wielkości Polski.

Polecam we wszystkich szkołach odczytać orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na budynkach szkolnych wywiesić chorągwie państwowe, opuszczone do połowy masztu, a młodzież szkolną wzywam do okrycia kirem odznak szkolnych na czapkach, beretach i rękawach.

(—) Wacław Jędrzejewicz".

Okręg Związku Nauczycielstwa Polskiego w żałobie.

Na straszną wieść o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrał się Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Z. N. P. w Wilnie w dniu 13 maja, gdzie po odczytaniu Orędzia Pana Prezydenta i uczczeniu pamięci jednominutowem milczeniem uchwalił następującą rezolucję:

„Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, zebrany w dniu 13 maja 1935 r. na żałobnem posiedzeniu, łączy się w imieniu nauczycielstwa wraz z całym Narodem w uczuciach głębokiego bólu spowodu zgonu Pierwszego Wychowawcy Narodu — Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego".

Ponadto uchwalił przeznaczyć 100 zł. na trwałą fundację ku czci Wodza Narodu, oraz wysłał następujące pismo do Zarządów Oddziałów Powiatowych.

Do
Zarządów Oddziałów Powiatowych
Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie na żałobnem nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 13-go maja b. r. wyrażając swe uczucie głębokiego bólu z powodu zgonu Ukochanego Wychowawcy Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Honorowego Członka Związku, po odczytaniu Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej i oddaniu hołdu uchwalił przyłączyć się do ogólnej akcji zbiórki na trwałą fundację dla uczczenia pamięci Zmarłego — zamiast wieńców i depesz kondolencyjnych. — Wydział Wykonawczy postanowił przeznaczyć na ten cel z funduszów Okręgu oraz wezwać Zarządy Oddziałów Powiatowych i Oddziału Grodzkiego w Wilnie do wyasygnowania z własnych funduszów odpowiednich kwot, oraz do przeprowadzenia zbiórki wśród nauczycielstwa Związkowego na trwałą fundację ku uczczeniu pamięci Wodza Narodu.

Na znak żałoby wszyscy członkowie Związku powinni znaki organizacyjne pokryć krepą.

O tem zarządzeniu należy zawiadomić wszystkich Kol. Kol. w powiecie.

Zebrane kwoty prosimy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 81.300 (Zarząd Okręgu) z podaniem na odwrocie blankietu przeznaczenia wpłaconej kwoty.

Sprawozdanie z wyników zbiórki zostanie umieszczone w prasie codziennej i związkowej.

Wyjazd prezesa Okręgu Z. N. P. kol. Dobosza.

W dniu 8 maja prezes Okręgu Z. N. P. kol. Dobosz Stanisław, wziąwszy organizacyjny urlop, wyjechał do Łodzi.

W przededniu wyjazdu Zarząd Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie zorganizował o godz. 8 wieczór „czarną kawę“ w lokalu Bloku Bezpartyjnego przy ul. św. Anny 2.

Wieczór pożegnalny zgromadził poza nauczycielstwem związkowem również licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Uznanie pracy kol. Dobosza i jego wartości jako organizatora związkowego, posła i działacza społecznego znalazło wyraz w licznych przemówieniach. W imieniu Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie żegnał Prezesa kol. Matuszkiewicz Mieczysław. Pozatem przemawiali: poseł dr. Brokowski, inż. Jensz, poseł Stankiewicz, prezes Izby Rzemieślniczej p. Szumański, poseł Mackiewicz i dr. Hirschberg.

W świetle tych przemówień została w całej pełni uwypuklona osobowość kol. Prezesa, której charakterystyczne cechy powszechnie z uznaniem podnoszono to — Jego ideowość i rzetelność pracy, otwartość i prostolinijność postępowania nietylko w życiu organizacyjnem Związku, lecz również jako działacza w szerszem życiu społecznem na terenie Wilna i Wileńszczyzny.

W przeniesieniu kol. Dobosza na inny teren pracy traci Związek Nauczycielstwa Polskiego jednego z najdzielniejszych organizatorów życia związkowego, Wilno zaś i Wileńszczyzna rzetelnego i prawego działacza społecznego.

Na dworcu odjeżdżającego kol. Dobosza żegnała rodzina, liczne grono najbliższych kolegów oraz współpracownicy na niwie społecznej. Do omówienia zasług organizacyjnych Prezesa Dobosza jeszcze powrócimy. W czasie trwania urlopu organizacyjnego kol. Dobosza, funkcję przesa Okręgu Z. N. P. w Wilnie pełnić będzie pierwszy vice-prezes kol. Jaworski Zygmunt.

Delegacja Okręgu Z. N. P. u pana Kuratora.

W dniu 7 maja br. udała się delegacja Zarządu Okręgu Z. N. P. do Kuratora Okręgu Szkolnego p. Kazimierza Szelągowskiego celem nawiązania ściślejszej współpracy. W skład delegacji weszli: prezes

Okręgu kol. Dobosz Stanisław, viceprezes kol. Jaworski Zygmunt. sekretarz kol. Hodiw Grzegorz, przewodniczący komisji społeczno - oświatowej kol. Chmielewski Aleksander i przewodniczący komisji pedagogicznej kol. Lisowski Stanisław.

Kol. Dobosz, uważając okólnik wydany przed dwoma laty przez p. Kuratora, a zabraniający interwencyj Związku u władz szkolnych, za jedną z przyczyn rozluźnienia kontaktu pomiędzy władzami szkolnemi a Związkiem, prosi p. Kuratora w imieniu Zarządu Okręgu Z. N. P. o zmodyfikowanie okólnika w tym sensie, ażeby została umożliwiona współpraca. Współpraca ta jest palącą szczególnie w dzisiejszych, niezwykle ciężkich chwilach kryzysu, jakie przeżywa szkolnictwo i nauczyciel. Zaznacza dalej, że chodzi tu o interwencję i współpracę w sprawach ustalonych na zjeździe pp. Kuratorów w Warszawie w obecności p. Ministra W. R. i O. P. oraz delegacji Zarządu Głównego Z. N. P. Interwencja w sprawach personalnych Związek pozostawia poza sferą swej działalności.

P. Kurator nadzwyczaj przychylnie ustosunkował się do postulatu delegacji i zadeklarował swą współpracę, wyjaśniając przytem, że wspomniany okólnik dotyczył wyłącznie interwencyj Związku u inspektorów szkolnych w sprawach personalnych. Uchylanie współpracy w innych wypadkach nie leżało w intencjach okólnika. Wobec mylnego interpretowania okólnika przez tych inspektorów szkolnych, którzy zupełnie zerwali kontakt ze Związkiem, niedopuszczając żadnych interwencyj, p. Kurator obiecuje wydać odpowiednie instrukcje wyjaśniające we właściwy sposób jego intencje.

P. Kurator podkreśla jeszcze, że współpraca i ścisły kontakt ze Z. N. P. pozwoli Mu na szersze i wszechstronniejsze przedstawienie niektórych spraw, a temsamem objektywne i sprawiedliwe ich załatwianie.

Ponadto w poruszonej przez delegację sprawie zaległego dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli p. Kurator oświadcza, iż ta sprawa będzie regulowana stopniowo w miarę przyznawania odpowiednich kredytów na te cele:

* * *

Dnia 25 maja br. delegacja Okręgu, w składzie viceprezesa kol. Jaworskiego Zygmunta, kol. Chmielewskiego Aleksandra i kol. Lisowskiego Stanisława na drugiej konferencji z p. Kuratorem omówiła sprawę niedostatecznych ocen pracy nauczycielstwa na naszym terenie.

Liczba ich wzrosła w ostatnich czasach i zaniepokoiła szeregi nauczycielskie, wywołała atmosferę nerwowego napięcia i niepewności. Sprawa ta była poruszona na ostatnim Zjeździe Delegatów Okręgu przez Prezesa kol. Dobosza, który, opierając się na ustnych doniesieniach, podał w swem przemówieniu, że w niektórych powiatach liczba ocen niedostatecznych przekracza 20% ogółu nauczycielstwa. Na konferencji otrzymaliśmy dokładne dane dotyczące ocen niedostatecznych. Według tych ostatnich liczba ich waha się w poszczególnych powiatach od 1.7% do 15%; średnia dla całego okręgu wynosi około 5%. Prostujemy wobec tego dane wyszczególnione w „Sprawach Nauczycielskich" Nr. 8, str. 301.

Z działu prac pedagogicznych poruszono sprawę konferencyj rejonowych, kół i zespołów samokształceniowych, zaś z zakresu prac społeczno-oświatowych wysunięto sprawę monografij środowisk wiejskich i kwestję przymusowego podejmowania prac społecznych przez nauczycieli. W tej ostatniej sprawie p. Kurator potwierdził swe stanowisko wypowiedziane już na ostatnim Zjeździe Delegatów, że pracy społecznej nikt nie ma prawa narzucać nauczycielowi, i że praca społeczna może być tylko dobrowolnie podejmowaną przez nauczyciela.

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego.

W dniu 6 maja b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Okręgu Z. N. P.

Na zebraniu poza sprawami organizacyjnemi w związku z wyjazdem prezesa kol. Dobosza ,któremu został udzielony urlop organizacyjny, dokonano następującego podziału prac. Obowiązku prezesa Okręgu Z. N. P. w Wilnie objął pierwszy vice-prezes kol. Jaworski Zygmunt. sekretarzem w dalszym ciągu pozostał kol. Hodiw Grzegorz. skarbnikiem kol. Radziwanowski Leon, Komisję pedagogiczną kol. Lisowski Stanisław, Komisję społeczno-oświatową kol. Chmielewski Aleksander P. A. O. kol. Matuszkiewicz Mieczysław, Sekcję samorządową przy Komisji społeczno-oświatowej i sekcję kierowników przy Komisji Pedagogicznej objął kol. Tracz Ferdynand. Redaktorstwo „Spraw Nauczycielskich" czasowo objął kol. Lisowski Stanisław.

Wszystkie inne agendy pozostały przy dawnej obsadzie.

DLA PRZYSZŁOŚCI.

Od Redakcji. — Dla bliższego poznania szerszego ogółu Koleżanek i Kolegów naszego terenu z celami i działalnością Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską podamy szereg referatów, wygłoszonych na zjeździe w dn. 2/II. 1935 r.

Świeżo odbyty Zjazd Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską powziął uchwały, których znaczenie może się okazać wręcz historyczne.

Dotyczyły one dziecka polskiego. Ściślej — stosunku społeczeństwa polskiego do dziecka.

Wielkie to zagadnienie — choć dotąd nieoceniane jak należy

. Dzisiaj jest tak w Polsce, że obchodzi każdego tylko własne dziecko. Swoje dzieci naogół kochamy i dbamy o nie. Stopień zresztą tej dbałości zależy od poziomu kultury i stanu materjalnego rodziny. Ale dzieci nie nasze? — Dzieci nie nasze, dzieci, które są nam zupełnie obce, które codziennie mijamy na ulicy, które spotykamy w tramwajach i wagonach, które widzimy bawiące się na placach — są ogółowi polskiemu zupełnie obojętne. Nie wnikamy w potrzeby dziedzięce, nie organizujemy dla dzieci niezbędnych dla ich rozwoju warunków.

Mniejsza o to narazie, jak wytworzył się w Polsce taki stosunek niepożądany, ale jest on, niestety, faktem bijącym w oczy.

Dziecko dotąd w Polsce należy prawie wyłącznie do rodziny. Poczucie, że dziecko stanowi wielką wartość społeczną, istnieje u przeciętnego obywatela w bardzo małym stopniu. To ciasne stanowisko prowadzi do ciasnoty uczuć: skupiamy całą miłość i życzliwość na własnych tylko dzieciach, inne darzymy idealną obojętnością. Czyż ten nijaki stosunek starszego społeczeństwa do młodego pokolenia może sprzyjać rozwojowi uczuć społecznych u dzieci i młodzieży? Obojętność szerokiego ogółu dziecko przecież odczuwa i utrwala w swej podświadomości. Wynik zaś społeczny jest ostatecznie taki, że spójnia między pokoleniem rosnącem a dojrzałem jest niedostateczna.

Jakże inaczej rzeczy się przedstawiają w krajach głośnych z szerokiej, powszechnej miłości ku dziecku i z opieki nad dzieckiem — w Japonji, tym raju dziecięcym, w Wiedniu, szczycącym się z rozwoju dziecięcych instytucyj opiekuńczych, pod pewnym względem w Szwajcarji.

Polski stosunek do ogółu dziecięcego trzeba radykalnie zmienić — oto wielkie zadanie, które podjąć należy.

Musimy rozpocząć wytrwałą pracę nad radykalnem przekształceniem własnych skłonności i nałogów pod tym względem. Musimy wytworzyć silniejszą więź między dojrzałem pokoleniem a pokoleniem rosnącem. Ku społecznemu ruszeniu tej wielkiej pracy zmierzają właśnie uchwały zjazdu. Idea ta widocznie znajduje żywy oddźwięk wśród świadomych kół społeczeństwa, skoro Zjazd, zwołany pod temi hasłami, zgromadził w Warszawie około 700 uczestników z całej Polski.

Drogi, wiodące do wielkiego celu, o jakim tu mowa, są różnorodne.

Przedewszystkiem należy szerzyć tę myśl naczelną, że nowa Polska, potrzebuje zmiany stosunku do dziecka i młodzieży na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywem zainteresowaniem i troską o dziecko. To będzie podstawowa zmiana w nastroju i uczuciach. Następnie, przechodząc do konkretnych zadań, należy uświadamiać jak najszersze koła społeczne, że jest rzeczą konieczną roztaczanie powszechnej i publicznej opieki nad dzieckiem; należy wskazywać na niezdrowe w wielu okolicznościach warunki fizycznego i duchowego rozwoju dziecka oraz na sposoby ich poprawy. Dalej, staje przed społeczeństwem polskiem potrzeba rozwoju zakładów opiekuńczych dziecięcych, rozrzeszenia obrony prawnej dzieci i młodzieży, organizacja poradnictwa zawodowego, organizacja wczasów dziecięcych, rozrywek, sportów, wycieczek, czytelni i t. d.

Niechaj dzieci i młodzież polska poczują, że są otoczone powszechną miłością i zainteresowaniem całego społeczeństwa, niech to się odbije na ich dziecięctwie, aby się stało radośniejsze, prawdziwsze, pełniejsze. Ogrom zysku społecznego, jaki stąd wypłynie, będzie olbrzymi i wielostronny.

Zbudowaliśmy potężne ramy niepodległości — zakładajmy teraz pracowicie jego więzy i spoidła wewnętrzne.

Stosunek do dziecka jako wyraz kultury.

Referat Stanisława Dobrowolskiego, wygłoszony na Zjeździe Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską dnia 2 II. 1935 r.

Stosunek dorosłych do dzieci jest tak bardzo zróżnicowany, jak może żaden inny wśród stosunków ludzkich.

W jednym wypadku dziecko otaczane jest bezbrzeżną miłością i opieką; staje się ono doraźnym celem życia ludzi dorosłych, niemal ich władcą, bóstwem. W innych znowu musi dziecko niemal służyć

niewolniczo człowiekowi dorosłemu, jego sprawom i kaprysom, jest bite, poniewierane, traktowane jak bezwolny i bezduszny przedmiot, gorzej od zwierzęcia.

Między temi krańcowemi stanowiskami jest cała gama odcieni.

Ustosunkowaniem się do dzieci różnią się nietylko poszczególni ludzie między sobą, ale całe klasy społeczne i narody. Inaczej ten stosunek wygląda we Francji, niż w sąsiedzkiej Szwajcarji, inaczej w Anglji, niż w Stanach Zjednoczonych, inaczej w Berlinie, niż w Wiedniu i t .d. Co dziwne, że nawet trudno na pierwszy rzut oka znaleźć jakieś zasady, podstawy tak różnego ustosunkowania się do dzieci.

Nie odgrywa tu decydującej roli pokrewieństwo rasowe narodów, ani wpływ wyznawanych religij.

Nie jest tu również czynnikiem decydującym stopień zamożności. W ubogiej Austrji powojennej dziecko otaczane jest wielką opieką i troską, gdy w bogatej Francji stosunek do dzieci nie jest godny naśladowania. Przedewszystkiem zaś góruje nad życiem tamtejszem fakt, że Francuzi unikają potomstwa. Znów niemniej bogate społeczeństwo, Stany Zjednoczone dzieci bardzo kocha. Tej miłości mieliśmy dowód sami w latach nędzy powojennej. Nawet zbliżone do siebie pewnemi cechami narody, jak Japonja i Prusy, obydwa mocne, karne, imperjalistyczne, bardzo różnie odnoszą się do dzieci: w Japonji panuje kult dziecka, gdy w Prusach — brutalność. Podobne różnice dostrzegamy w poszczególnych warstwach społecznych.

W naszym narodzie są duże różnice między stosunkiem do dziecka warstw umysłowo pracujących, a ludu wiejskiego. Nawet da się dostrzec znaczne różnice w poszczególnych dzielnicach, np. zachodnich i wschodnich. Tak różnorodne ustosunkowanie się do dziecka zależy bodaj od tego, co w dziecku widzimy lub widzieć chcemy.

Dziecko jest istotą, którą trzeba nakarmić, ubrać, leczyć, kształcić. Jest więc źródłem wydatków materjalnych, zazwyczaj bezzwrotnych. Z tego punktu widzenia dziecko jest złym interesem. I oto zmaterjalizowani ludzie, jak i społeczeństwa dzieci unikają, a jeżeli je mają — niewiele okazują im sentymentu. Ale bywa dziecko i interesem dobrym, n. p. w rodzinach drobnych rolników: utrzymanie dziecka kosztuje mało, a pomoc w pracy gotowa. Nie unika się wtedy dzieci, rodzą się one nawet nadmiernie, ale traktowane są jak robotnicy. Pracują ponad siły, z krzywdą dla swego rozwoju, bez radości dziecięcego wieku. Ten sam pogląd na dzieci mają różni przedsiębiorcy, zatrudniający młodocianych jako tańszy materjał roboczy.

Dziecko jest nietylko kosztowne, dziecko wymaga opieki, poświęcenia. Dziecko żyje i rozwija się, dzięki ciągłej pracy dlań dorosłych.

I znów tam, gdzie występuje użycie i wygoda, jako główny cel życia niema właściwego miejsca dla dziecka.

W przytoczonych wypadkach głównym motywem w ustosunkowaniu się do dzieci ludzi dorosłych jest interes.

Taki pogląd na dziecko jest oczywiście niezmiernie ciasny. Wszystkie celowe wkłady, łożone w dzieci, opłacają się sowicie, choć zazwyczaj nie wracają do tego, kto je czyni. Oddane one będą z procentem innym — społeczeństwu.

Temi właśnie ofiarami i wyrzeczeniem się dla dzieci, żyją i rozwijają się narody. Tu występuje drugi motyw w ustosunkowaniu się do dzieci — interes społeczeństwa.

Wreszcie trzeci motyw — interes samego dziecka, czyli motyw ze strony starszych bezinteresowny.

Dziecko jest pięknem zjawiskiem życia, pełnem uroku i swoistych wartości. Można je kochać za to, że jest takiem, jakiem jest, pełne bezpośredniości, świeżości duchowej i żywotnej siły.

Te motywy: motyw egoistyczny, motyw dobra społecznego i motyw dobra samego dziecka, decydują o stosunku do dziecka, decydują o jego rozwoju i przyszłości społeczeństwa. Oczywiście występują one bardzo rzadko pojedyńczo, zazwyczaj w pewnem połączeniu. Mowa tu jednak o przewadze jednego z nich.

Wyjaśnię to na przykładach.

Głośny do niedawna z reformy szkolnej Wiedeń, ustosunkował się do dziecka pod kątem widzenia społecznym. Austrja przeszła ciężki przełom i z mocarstwa stała się małem państewkiem — potworkiem o wielkiej głowie i małem ciele, bez podstaw gospodarczych, bez siły zbrojnej, bez znaczenia. Wtedy to wszystkie nadzieje złożyła w młodem pokoleniu. Szkoły, pełne ducha wychowawczego, ogniska pozaszkolne, zakłady dla dzieci trudnych do prowadzenia, kliniki i zakłady dziecięce — wszystko to służyło zdrowiu, nauce i wychowaniu dzieci. Zdziwiony cudzoziemiec, widząc ten rozmach, nieraz przepych w instytucjach, przeznaczonych dla dzieci, dziwi się, jak to się da pogodzić z ciężkiem położeniem gospodarczem państwa. Otrzymuje na to odpowiedź: „Für Kinder Alles“ — „dla dzieci wszystko“. Tak czyni gmina Wiednia i tak postępują przeciętni obywatele.

Polska wycieczka zwiedza Muzeum Narodowe. Oprowadza wiedeńczyk. Śród uczestników wycieczki zaplątał się jakiś miejscowy

chłopiec 10—12-letni. Wycieczka nie reaguje na jego obecność, ale odczuwa chłopca jako obce ciało. Spostrzegł go przewodnik i odrazu bierze pod opiekę; stawia go na przodzie, zwraca się doń z wyjaśnieniami; chłopiec rozmawia z nim wcale nieskrępowany, jak ze starym znajomym — widać przyzwyczajony do takiego traktowania.

Za przykład kraju, gdzie ludność dziecko kocha bezinteresownie, może służyć Japonja, którą jeden z podróżników nazwał krajem, gdzie nie słychać płaczu dzieci. Opowiadano mi, że kiedyś nasz poseł pełnomocny wysłał służącego japończyka, aby usunął z ulicy bawiące się i hałasujące dzieci japońskie, które nie dawały posłowi pracować. Ponieważ hałasy nie ustawały, poseł wychyla się i widzi, że służący stoi przed domem z miną bardzo nieszczęśliwą.

— „Czemuż ich nie uspokoisz?“

— „Jak ja im to powiem?“ — odpowiada przygnębiony służący, nie mogąc się zdecydować na przerwanie zabawy dzieciom.

Bezinteresownej serdeczności japońskiej względem dziecka doznały nasze dzieci, wracające z Syberji do ojczyzny. Burza rewolucji rosyjskiej zapędziła je do Japonji. Wybuchła między niemi epidemja tyfusu. Dzieci leżały w szpitalach pod sumienną opieką personelu lekarskiego japońskiego. W pewnej chwili mała dziewczynka o coś prosi. Pytają się — mówi: „doktora“. Przychodzi doktór. Dziecko porusza głową — „nie ten“. Sprowadzają lekarza naczelnego; dziecko „nie ten“.

Domyślono się, że chodzi o lekarza Polaka, opiekuna dzieci. Sprowadzają go. Dziewczynka szepce „lalki“. Fakt ten opisano w jakiejś gazecie japońskiej. I oto dzieci polskie formalnie zasypano zabawkami. Brak tym biednym dzieciom zabawek — trzeba im je posłać“ — oto reakcja Japończyków na pragnienie dziecka, dziecka obcego. Tutaj dopiero występuje zrozumienie przez społeczeństwo prawa dziecięctwa, to poczucie, że dziecko winno się radować, winno być szczęśliwe — kult dziecka. Przecież te dzieci były obce Japończykom rasą, religją, zwyczajami; dziś są w Japonji, jutro ich nie będzie. Co Japończyka dzieci takie mogą obchodzić ze stanowiska jego własnego społeczeństwa! Ale dla niego są to — dzieci.

W Prusach stosunek do dzieci również opiera się na motywach społecznych, ale w odróżnieniu od Austrji, w stosunku tym jest mało umiłowania samego dziecka, natomiast dużo brutalności i łamania duszy dziecięcej.

W stosunku do dzieci we Francji przebija przewaga motywów egoistycznych — może więcej niż w wielu innych sąsiednich państwach.

Spójrzmy teraz na życie polskie. Jakie motywy w stosunku do dziecka odgrywają rolę górującą? Niełatwo na to odpowiedzieć. Trzeba bowiem przeprowadzić granicę między stosunkiem do dziecka, z którem jest się związanym węzłami krwi, a stosunkiem do dziecka obcego. Między temi dwoma stosunkami jest istna przepaść. Można to wytłomaczyć swoistemi właściwościami naszego życia i ukształtowaniem się naszego typu psychicznego. My nazywamy siebie narodem indywidualistów. Jest to nieporozumienie. Prawdziwe indywidualności w Polsce są rzadkie. Nam brak jest uspołecznienia i stwarzamy sobie na pociechę taką koncepcję. Przeważa u nas kultura rodzinna. Nas właściwie należy nazwać „rodzinnikami". Od wieków żyjemy rodzinnem życiem przedewszystkiem. „Szlachcic na zagrodzie" — oto nasz typ. Wiecznie interesy rodzinne ponad społeczne, państwowe. Wieczna polityka rodzin magnackich. Niechęć do ciężarów państwowych, a jednocześnie „zastaw się, a postaw się" w domu. Niewiele się do dziś zmieniło pod tym względem.

Otóż w rodzinie naogół może jeszcze dziecko nasze otrzymuje i serca sporo, i opiekę — oczywiście, jeśli stan materjalny rodziny jest znośny. Gorzej jest z kulturą wychowawczą. Ale przedewszystkiem rodzina nasza w stosunku do dzieci zamało opiera się na motywie społecznym. Dzisiejsza rodzina zresztą — bardzo osłabiona z wielu względów — wogóle nie może udźwignąć ciężaru opieki i wychowania młodego pokolenia, nawet łącznie ze szkołą. Musi tu się przyłączyć wytężone współdziałanie społeczeństwa. Tymczasem przeciętny obywatel, nie pracujący zawodowo dla dzieci, jak nauczyciel, lekarz, higjenista i t. p. jest zupełnie obojętny dla tej sprawy.

Poczucie obcości nieswojego dziecka w Polsce zachodzi w bardzo silnym stopniu. Nietylko pracy, ofiary i poświęcenia, ale nawet doraźnej opieki, dobrego słowa i uśmiechu spotyka u nas dziecko bardzo mało, poza domem rodzinnym i szkołą.

Niech się zmieni ten stosunek, a inaczej będzie wyglądało u nas szkolnictwo, opieka nad dzieckiem, szpitalnictwo dziecięce, opieka lekarska, zakłady wychowawcze, rozrywki dla dzieci. Inni, lepsi obywatele wyrosną z tych dzieci.

Walczyliśmy przed laty, jako dzieci i młodzież o przyrodzone prawa dla siebie, — o własny język, własną szkołę, o lepsze warunki

do rozwoju duchowego. Teraz, jako obywatele dojrzali, przez pamięć na naszą górną młodość, nie opuścimy tych miljonów drobiazgu dziecięcego. Stańmy się sumieniem narodu — otwierajmy oczy, pukajmy do serc.

W imię naszych ideałów, w imię przyszłości Rzeczypospolitej — dobro dziecka na czoło!

O błędach językowych uczniów w Słonimie.

Uczniowie szkół średnich w Słonimie — jak w każdem chyba mieście kresowem — pochodzą z różnych dzielnic Polski, stąd też i mowa ich zawiera zalety i wady języka wielu części Polski, do czego trzeba dołączyć właściwości mowy Słonima i okolicy, gdzie ludność polska nierzadko pozostaje pod wpływem języków rosyjskiego i białoruskiego.

Zaznaczyć należy, że Słonimskie nie stanowi jakiegoś dialektu polskiego, gdyż leży poza obszarem dialektów zwartego obszaru polskiego.

U uczniów szkół średnich w Słonimie zaobserwowałem następujące błędy i prowincjonalizmy (powstałe pod widocznym wpływem języka białoruskiego, co nietrudno skonstatować):

I. Błędy fonetyczne:

a) zmiękczenie spółgłoski poprzedzającej spółgłoską miękką — to upodobnienie bywa i międzywyrazowe — *źwinny, ź nim, ź Wilna;*

b) Obok tego zjawisko odwrotne — zatrata miękkości (zjawisko sporadyczne): *panstwo, tanczyć;*

c) Zamiana ogólnopolskiego *y* po *ch* przez *i* (co stanowi cechę dialektów północnych): *chitry, oddechi, dachi, chiba;*

II. Błędy w odmienni:

a) w miejsce ogólnopolskiej końcówki celownika liczby pojedyńczej -owi — -u: daj to *Bolku*, powiedział *policjantu*;

b) zanik końcówek w czasownikach w pierwszej osobie liczby pojedyńczej i mnogiej, a więc: *ja był, ja chciałby, my poszli, my zrobili;*

c) niepotrzebne używanie *ja* i stawianie go po czasowniku: *pamiętam ja* dobrze:

d) zatrata końcówki -a w bierniku rzeczownika *duch:* trudno jest zbadać *duch* dziejów;

e) formy: *czterdzieście, trzydzieście, dwadzieście;*

f) formy: *przyszłem, poszłem, patrzej, pływie* (płynie);

g) *ucznie* (uczniowie), *uczni* (uczniów), *nauczycielowie* (nauczyciele);

h) w trybie przypuszczającym: *jabym to zrobiłem:*

i) brak formy *tę*, a używanie *tą* dla biernika i narzędnika: podaj mi *tą gumę;*

j) brak formy *to*, zastępowanej przez *te: te okno, te dziecko;*

k) zwrot: *w ta pora* (w tę porę).

III. Znaczenie wyrazów:

a) mieszanie zaimków *jego* i *niego, im* i *nim, ich* i *nich, jej* i *niej*, częste używanie *jego* zamiast *go* i *jemu* zamiast *mu:* byłem *u jego*, poszedł *z im*, byliśmy *u ich*, widziałego *jego*, powiedz *jemu* to;

b) mieszanie wyrazów *współczesny* i *ówczesny:* to było charakterystyczne dla *współczesnych* stosunków;

c) *stracić* zamiast ogólnopolskiego *zgubić: straciłem pióro;*

d) mieszanie *znać* i *wiedzieć:* ja *wiem* tę książkę, *znam* ja *że* to on zrobił;

e) *przebrać się* w znaczeniu *przeprowadzić się: on się już przebiera* z tego mieszkania;

f) *tamten* w znaczeniu *przyszły:* zrobię to w *tamtym tygodniu;*

g) *niedziela* zamiast *tydzień:* będzie temu *ze trzy niedziele;*

IV. Zmiana rodzaju: *ta piec, ta okna, ten podwórz.*

V. W składni:

a) Zdania typu: jak już powiedziałem, *że* w utworze tym... (*że* nie potrzebne, bo pierwsze zdanie jest wtrącone, więc nie może się łączyć z następnem zapomocą spójnika;

b) ten utwór zawiera *to, że* jest wyrazicielem poglądów... (może skutki „odpowiadania całemi zdaniami“);

c) *u mnie jest książka* (ja mam książkę);

d) dał *dla niego* i dał *dla jego* (dał mu);

e) stawianie biernika po czasowniku z przeczeniem (tak zwany acusativus tromtadraricus): nie sprzedaj *tę książkę;*

f) stawianie orzeczenia w liczbie pojedyńczej przy dwóch podmiotach: tartak i fabryka *leży* po drugiej stronie Szczary;

g) *śniłem tej nocy* bardzo wiele ciekawych rzeczy;

h) opuszczanie *sobie* w wyrażeniach: *przypominam sobie* i *wyobrażam sobie: nie przypominam* tego wypadku, ja to *wyobrażam* inaczej;

i) używanie *jest* i dla liczby mnogiej: to *jest* domy;

h) w opowiadaniu zastępowanie osoby pierwszej lub czasownika w formie nieosobowej przez osobę drugą:dzień szybko schodzi: pójdziesz trochę przejść się, poczytasz z godzinę książkę... Byłeś taki zmęczony, że tylkoś się położył, to już spałeś.

VI. Wyrażenia:

Schodzić na miasto, (wyjść do miasta), *ze wszystkiem* nie rozumiem, *uwidział* go (spostrzegł), *wszystko równo, potrzymany* (używany), *starć* (zetrzeć), *od kiedy do kiedy* (od czasu do czasu).

VII. Błędy tylko w pisowni:

a) pisanie przez małą literą mieszkańców krajów — nawet Polski;

b) oznaczanie zmiękczenia spółgłoski przez miękką spółgłoskę: *powińniśmy, uczeńnica, opińja;*

c) błędy typu: *Zaćwilichąski, sąnce, tęntent, gorońco, zausze.*

Zbieranie błędów u uczniów ma duże znaczenie nietylko dla nauczycieli uczącej w danej szkole, bo dla nich to jest konieczne, jeśli chcą nauczyć swych uczniów poprawnie mówić i pisać, ale i dla nauczycielstwa pokrewnej językowo dzielnicy, aby ono mogło się zorjentować, czy błędy uczniów są sporadyczne, czy też właściwe uczniom tej dzielnicy.

Aby te błędy zwalczyć, należy najpierw wytłumaczyć uczniom, na czem one polegają, a następnie dawać im ćwiczenia, w których muszą występować dane zwroty. Przez zastosowanie w zdaniach wyrazów i wyrażeń prawidłowych uczniowie odzwyczają się od używania błędnych. Mgr. *Józef Sykulski.*

„Drobnostki“.

Życie ludzkie wobec wieczności jest „iskrą tylko“, wobec ogromu zjawisk natury jedną „drobnostką“. Podobnie drobnostki składają się na samo życie ludzkie, przyczem różnorakie ustosunkowanie się nasze do tych drobnostek powoduje takie, lub inne cienie, albo blaski naszego istnienia. Tak jest i w życiu społecznem.

Rozchodzi się w tym wypadku o szereg „drobnostek“, które naogół biorąc coraz więcej zacieniają naszą pracę zawodową, które hamują normalny bieg życia społecznego. Będą to sprawy, a raczej wypadki, które przytoczę najpierw bez analizy, a potem coś niecoś o nich powiemy. Nie będą to zmyślenia, lecz znane wypadki ogółowi nauczycielstwa.

Otóż tak. Wiemy dobrze jakie ważkie zadanie i jakie są piękne cele T-wa P. B. P. S. P. Wiemy i odczuwamy lepiej niż kto inny potrzebę budowy szkół. Jednakże należy tu zwrócić uwagę na jedną drobnostkę. Szkoły otrzymują szereg znaczków z inspektoratu, oraz okólniki, gdzie jest podkreślone, że ta szkoła wypełni należycie zadanie, która potrafi w ciągu roku wpłacić „sumę zł. = połowie dzieci“. (t. zn. 50 gr. od dziecka), nadto są i dopiski, że tylko taki wynik będzie dowodem należytej propagandy T-wa na terenie szkoły, dowodem pracy w tym kierunku ze strony nauczyciela, który przyniesie oznaczoną sumę. (?)

Dobrze. Wobec takiej sytuacji nauczyciel znachodzi się w dosyć kłopotliwem położeniu i słabe jednostki (chcąc być w porządku przed władzą i „wykazać“ dowody należytej propagandy T-wa) dokładają większe sumy z własnej kieszeni, aby tę ilość zł. przesłać.

Następnie. W związku z okólnikiem w sprawie higjen.-sanit. utrzymania szkół rozpoczęły się komisyjne badania lokali, a razem i gromy na nauczycielstwo (?). (Dlaczego nie na samorządy?), za niedostateczne ustępy i t. p. i t. p. Tu też znaleźli się „pilni“ (czy jak ich nazwać) i na własne konto przeprowadzili remont ubikacyj, bielenie szkoły i t. p.

Podobne rzeczy dzieją się z zaopatrzeniem szkół w odpowiednie przyrządy do picia, zakładaniem ogródków szkolnych, prenumeratą pisemek szkolnych i gazetki szkolnej

A więc. Musimy tu szczerze powiedzieć, że ci „pilni“ koledzy *uczynili* dużo, dużo — *więcej zła niż dobra.*

Jakto? Zupełnie prosto.

1. Zapomniał taki kolega, że swoim czynem krzywdzi innych, albowiem władze „widząc“ przez jednych „wykonywanie okólników w 100%“ uważają, że inni w porównaniu z pierwszymi „wykazują mało inicjatywy, mało zapału, mało zainteresowania i. t. p.“.

2. Gdyby przytem taki kolega postępował świadomie wydaje wtedy o sobie nieciekawe świadectwo. Chcąc bowiem złożyć od siebie

jakiś dar na wzniosłe cele, czynić to trzeba bezpośrednio, a chcąc nie zdradzać swego nazwiska, można składać anonimowo.

3. Postępowaniem takiem wywiera się ujemny wpływ na dzieci, na środowisko. Dlaczego?

Bo wtedy szerzy się pogląd: „poco płacić, włoży pan nauczyciel", poco właściciel lokalu ma myśleć o ustępie — „zbuduje i uporządkuje nauczyciel", poco gmina ma myśleć o odpowiednich przyrządach do picia wody w szkołach — „kupi to nauczyciel" i tak ciągle, wkółko...

Tak, tak. Zapominamy, że sami siebie krzywdzimy. Zamało wnikamy w „drobnostki" naszej pracy. Warto nad tem pomyśleć. Może będziemy mniej „bici po naszej kieszeni". *Wit. - Wik.*

Organizacje szkolne.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę jakie znaczenie wychowawcze mają organizacje szkolne. Zbliżają one może najbardziej szkołę do życia. Wyrabiają poczucie obowiązku, zaradność, samodzielność. Przygotowują przyszłego członka zbiorowisk społecznych, do których wejdą uczniowie później jako ludzie dorośli. Uczą dokładnie zdawać sobie sprawę z obranego celu i wspólnym wysiłkiem dążyć do jego osiągnięcia. Długoby można jeszcze mówić o tych korzyściach, ale uważam to za zbędne, gdyż każdy sam wie doskonale.

Zastanówmy się jednak, czy kwestja organizacyj szkolnych jest dostatecznie przemyślaną, czy są one prowadzone należycie, i dlaczego tak często się słyszy, że organizacje są plagą szkoły. Gdzie przyczyna tej sprzeczności. Przyjrzyjmy się jak wyglądają organizacje w naszych warunkach, w realnem życiu:

Na terenie szkoły istnieje drużyna harcerska, koło P. C. K., koło L. O. P. P., koło L. M. i K., kółko historyczne, przyrodnicze, polonistyczne, samorząd szkolny, samorząd klasowy i t. d. Dzieci naogół lubią organizacje i chętnie do nich wstępują, nie zastanawiając się czy będą mogły wypełnić przyjęte obowiązki. W konsekwencji każde dziecko ze starszych klas należy przynajmniej do 2 czy 3 organizacyj. Inne, bardziej gorliwe należą do wszystkich jakie istnieją na terenie szkoły. Jednostki zdolniejsze, bardziej może ruchliwe, zajmują stanowiska kierownicze w kilku naraz organizacjach, usuwając w cień innych, którzy nie pociągnięci do pracy pozostają zupełnie biernymi. Następuje szereg zebrań na które dzieci muszą przychodzić po lekcjach, albo

odrazu dłużej zostają w szkole. Ściąga to niezadowolenie rodziców. którym dzieci są potrzebne do pomocy w pracy. W konsekwencji frekwencja na zebraniach się zmniejsza bardzo znacznie.

Zresztą sam fakt należenia do wielu organizacyj, tak dobrze znany nam starszym, mówi za siebie. Trudno bowiem podołać wszystkim przyjętym na siebie obowiązkom. Wytwarza się więc, albo typ członka zupełnie biernego, który poza nazwiskiem na liście nie daje organizacji nic, albo chwytając się wszystkiego nie robi nic dobrze. I to jest typ znany „latającego społecznika", który wszędzie jest, robi dużo hałasu, ale korzyści mało, bo on na nic nie ma czasu. Wreszcie zostaje rzecz najważniejsza, — to „minimalne składki". W rzeczywistości są one minimalne w stosunku do jednej organizacji, ale gdy dziecko ma ich kilka, urastają do olbrzymiej sumy 1 zł. i więcej na rok. Tak, stanowczo jest to suma olbrzymia dla dziecka wiejskiego. Różnie więc bywa. Jedne dzieci nie wpłacają tych składek wcale, i będzie to kiedyś płatnik, który bez sekwestratora ani rusz się obejść nie może, bo do niepłacenia przyzwyczaił się od dzieciństwa. Przykład działa na inne, któreby płacić mogły, ale nie chcą być pokrzywdzonemi: „nie płaci on, to i ja płacić nie będę".

W innym wypadku, dziecko biedniejsze czuje się upokorzone swem ubóstwem, kradnie więc z domu parę jaj, lub miarkę żyta, sprzedaje w sklepiku i składkę płaci. Inne, o większem poczuciu moralnem nie kradnie, ale się z organizacji usuwa, wynajdując szereg przyczyn, często zniechęcając inne dzieci.

I tak, ściślej mówiąc, nie organizacje, a składki są tą plagą. Trzeba więc tu coś koniecznie zmienić. Trzeba coś postanowić, aby te braki usunąć.

Pierwszą i najważniejszą rzeczą to zredukowanie składek do prawdziwie minimalnej wielkości. Nie wolno ich usunąć zupełnie, bo w ludności naszej i tak głęboko tkwi przyzwyczajenie uchylania się od wszelkich świadczeń na cele publiczne. Niech dziecko wie, że pewne ciężary ponosić musi bezwzględnie każdy, niech się zżyje z tem, że od obowiązku uchylić mu się nie wolno, ale dajmyż mu możność spełnienia jego. Suma składek dla wszystkich organizacyj nie powinna przekraczać 10 gr. rocznie (może się tu kto śmieje), ale to prawdziwe minimum uiszczone być winno bezwzględnie. Żadnych zaległości być nie powinno.

Dalej, każda organizacja musi mieć małe, ale ściśle określone zadania, i przestrzegać należy, aby te zadania były spełnione dokładnie i sumiennie.

Niech dziecko należy do jednej obranej przez siebie organizacji, ale niech będzie jej czynnym członkiem, zapisując się do kilku, niech się obliczy z siłami. Czuwać należy, by się nie podejmowało więcej niż może wykonać. Jedynie wtedy organizacje spełnią swoje zadanie, i przyniosą prawdziwie wielkie korzyści wychowawcze. *A. S.*

Instrukcja w sprawie organizacyj młodocianych.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego wydało Inspektorom Szkolnym instrukcję w sprawie organizacji młodocianych, którą w całości przedrukowujemy. Ze swej stbny zwracamy uwagę na końcowy ustęp „wskazania ogólne", mówiący o przeciążeniu pracą społeczną nauczycieli. Program, ani metody pracy wśród młodocianych nie są jeszcze ustalone, należałoby zatem, tam gdzie nauczyciel chciałby wystąpić z inicjatywą utworzenia organizacji młodocianych, wpierw pzestudjować plan pracy, który dopiero zostanie przesłany pp. Inspektorom we wrześniu b. r., następnie zainicjować utworzenie organizacji młodocianych.

KOMISJA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA.

Instrukcja w sprawie organizacji młodocianych.

(Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Nr. OP—13765/35, z dn. 4 V 1935 r.)

Zasady współdziałania w zakresie pracy społecznej młodocianych (wiek od 14—17 lat) zostały uzgodnione przez Kuratorjum na specjalnej konferencji z organizacjami młodzieżowemi: Związkiem Strzeleckim i Związkiem Młodej Wsi, nadto ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, z Okręgowemi Urzędami PW i WF i z Korpusem Ochrony Pogranicza. Z inicjatywą w sprawie konferencji wystąpił Okręgowy Urząd PW i WF w Grodnie.

Uzgodnienie z temi organizacjami w tej sprawie poszło po linji zasady, przyjętej przez Kuratorjum w planie pracy w zakresie OP. w roku 1934/35, zasady, które przewidywała współdziałanie z organizacjami społecznemi w zakresie pracy społecznej modocianych.

Wytyczne organizacyjne są następujące:

1. W miejscowości, gdzie istnieje Oddział Z.S., powstaje organizacja „Orlat", —

2. W miejscowości, gdzie istnieje Koło Młodej Wsi powstaje sekcja „Młodocianych", —

3. Jeśli w danej miejscowości niema ani ZS., ani KMW., a nauczyciel wystąpi z inicjatywą utworzenia organizacji młodocianych, — sprawę rozstrzygnie powiatowa Komisja, złożona z przedstawicieli obu organizacyj młodocianych, przedstawiciela ZNP., i Inspektora Szkolnego, —

4. Na terenie działania KOP., należy uzgodnić tę sprawę z KOP., gdyż tworzy on oddziały „Strzelczyków", —

5. Jeśliby w danej miejscowości, gdzie nauczyciel wystąpił z inicjatywą pracy wśród młodocianych, nie należało, względnie nie możnaby tworzyć żadnej z wymienionych organizacyj, Panowie Insjektorowie w sprawie tej zwrócą się do Kuratorjum.

Tymczasowy plan pracy.

1. Nauczyciel, który wystąpi z inicjatywą zorganizowania młodocianych, — w kilku pogadankach omawia z młodzieżą, opuszczającą szkołę, ideologję i program pracy ZS. względnie KMW. — zależnie od tego, która z tych organizacyj jest w danej miejscowości.

2. Nauczyciel wchodzi w porozumienie z daną organizacją młodzieżową, by urządziła w jedną z niedziel zebranie swych członków i zaprosiła na nie młodzież kończącą szkołę i tę, która przed rokiem lub dwoma ukończyła szkołę. Zebranie będzie o charakterze propagandowym, można je urozmaicić programem kulturalno- artystycznym.

3. Młodociani wybierają Komitet Organizacyjny, który zajmie się zapisywaniem członków. W skład Komitetu wejdzie trzech młodocianych, nauczyciel i przedstawiciel organizacji młodzieżowej. Komitet wybiera przewodniczącego i sekretarza.

4. Komitet kończy swe prace do 15 października r. b., po tym terminie odbędzie się zebranie organizacyjne.

5. Tymczasowym organem młodocianych jest „Kącik Młodocianych" w „Naszej Wsi" i dodatek „Orlęta" w czasopiśmie „Strzelec".

6. Najprawdopodobniej zostanie zorganizowany kurs instruktorski dla nauczycieli, którzy wyrażą chęć zajęcia się pracą młodocianych; na kurs zostanie przyjętych z każdego powiatu dwu nauczycieli i jedna nauczycielka.

7. W r. 1935/36 Kursy doświadczalne Szkół Młodocianych zostaną powiązane organizacyjnie z organizacjami młodocianych.

8. Plan pracy na sezon zimowy zostanie Panom Inspektorom dostarczony we wrześniu r. b.

Wskazania ogólne.

Z powyższej akcji szkoła powszechna odniesie korzyść zasadniczą, — jej siedmioletni dorobek nietylko zostanie utrzymany, ale i rozwinięty.

Szkoła powszechna, jej założenia ideowe, jej program w zakresie wychowania i nauczania stanie się podstawą pracy następnych ogniw organizacyjno-społecznych: młodociani, młodzież starsza, dorośli.

Ani program, ani metody pracy wśród młodocianych nie są jeszcze ustalone, zatem rok 1935/36, a nawet i lata następne będą okresem próbnym w tym kierunku; — wobec tego ilościowo nie należy tej akcji zbytnio rozbudowywać.

Praca wśród młodocianych może być bardzo odpowiednią formą pracy dla szeregu nauczycieli uspołecznionych, którzy mieli trudności w pracy z młodzieżą starszą lub dorosłymi (nauczycielki).

Praca wśród młodocianych będzie nauczyciela bardzo absorbowała, gdyż młodociani wymagają większej opieki niż młodzież starsza; nauczyciele, którzy wyrażą chęć podjęcia się tej pracy, winni, częściowo przynajmnej, wycofać się z innej pracy społecznej, gdyż przeciążenie pracą społeczną nie daje zadowolenia. które jest za tę pracę nagrodą; — przeciążenie pracą społeczną jest również niepożądane ze względu na pracę szkolną. —

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *K. Szelągowski*

Dlaczego nauczyciel powinien znać przepisy prawne?

Jedną z największych trudności w pracy organizacyjnej jest to. że ogół nauczycielstwa zbyt mało zwraca uwagi na zapoznanie się z przepisami prawnemi.

Ostatnie lata przyniosły nietylko znaczne pogorszenie się warunków pracy w szkole i obostrzenie rygorów służbowych, lecz spowodowały także znaczne rozszerzenie działalności społecznej nauczyciela — związkowca. Wymaga to dokładnej znajomości zmieniających się często przepisów prawnych.

Przecież stosunek nauczyciela do władz, do dzieci do społeczeństwa opiera się zasadniczo na ustawach, rozporządzeniach i instrukcjach a więc na prawie.

Nieznajomość przepisów i niestosowanie się do nich, może spowodować różne ujemne następstwa. poczynając od drobnych przykrości służbowych a kończąc nawet na utracie warsztatu pracy i poderwaniu egzystencji swej rodziny.

Jako uzasadnienie przytoczę kilka przykładów:

1) Początkującej nauczycielce — mężatce odmawia gmina wypłacenia dodatku mieszkaniowego, lecz ta nie wie, gdzie się zwrócić i jakie formalności zachować, aby nie utracić przysługujących jej należności.

2) Nauczycielowi przyznano przez pomyłkę, albo też z powodu niedostarczenia dokumentów niższe uposażenie, niż mu się należało. Nie znając przepisów nie składał odwołania, a wobec upływu kilku lat stracił przez przedawnienie prawo do należnych mu sum.

3) Komuś skutkiem fałszywych skarg ludności wytoczono dochodzenie dyscyplinarne. Nie wiedział, że nie wystarczy gołosłowne zaprzeczenie, iż się do winy nie poczuwa, ale trzeba również obalić zeznania choćby jedynego oskarżyciela zapomocą zeznań innych świadków. względnie dokumentów — i że to można uczynić już w czasie

wstępnego dochodzenia. —Został wprawdzie uniewinniony w ostatniej instancji, ale ileż go to nerwów kosztowało i ile kłopotów miał z tego powodu.

4) Kolega pożyrował miejscowemu spekulantowi nieopatrznie weksel. Skutkiem skierowania sprawy do sądu zapłacił sumę wekslową lecz nie znając przepisów, utracił przez przedawnienie prawo do zwrotu opłaconej należności (regresu) od innych żyrantów i wystawcy, którzy w międzyczasie wyjechali.

Jak może rozwinąć szerszą działalność w pracach samorządowych nauczyciel, któryby nie znał ustawy samorządowej?

Co wobec tego robić, zapyta ktoś chętny do pracy.

Odpowiem krótko. Ogół członków powinien się więcej interesować prawem, omawiać te kwestje na zebraniach, należy w każdem Ognisku postawić na właściwym poziomie referat prawny, *zakupywać stopniowo bibljotekę najniezbędniejszych* dzieł *prawniczych.* (Szczegółowych wskazówek udziela Okręg).

Muszę jednak podkreślić, *że praca referenta prawnego wymaga pewnej specjalizacji, ciągłości, stałego studjowania nowych ustaw, a więc referat prawny należy powierzać Koledze wykazującemu specjalne zainteresowania.* Dział prawny winna prowadzić *ta sama osoba przez szereg lat*, gdyż dopiero przez praktyczne stosowanie przepisów można je należycie zrozumieć i opanować. *A czy możliwe jest należyte opanowanie przepisów przez nauczyciela nie prawnika?* Tak. Przecież wiele osób zajmuje stanowiska o charakterze wybitnie prawniczym jakkolwiek nie są prawnikami, lecz posiadają tylko praktyczną znajomość przepisów.

Jakże wdzięczną rolę ma ten nauczyciel na naszych ziemiach który może udzielić porad miejscowej ludności, wyzyskiwanej niemiłosiernie przez różnych pokątnych doradców. Mam tu na myśli bezpłatne sporadyczne porady i pomoc przy załatwianiu spraw u władz miejscowych zwłaszcza w urzędach gminnych. Na zawodowe pisanie podań za opłatą trzeba mieć specjalne zezwolenie starostwa *).

Dr. *Józef Piwowar*

C. d. n.

*) Sprawy te są uregulowane w ustawie z dnia 28/III. 1933 r. (Dz. U. Nr. 31. poz. 269 o biurach pisania podań). Dzienniki ustaw można znaleźć w każdym urzędzie gminnym.

OD REDAKCJI.

Dla informacji podajemy, że w najbliższym czasie otrzymają wszystkie Ogniska *spis dzieł koniecznych i pożądanych*, którego powinny się znaleść w *bibljotekach prawniczych.*

W jaki sposób należy zwracać się do Okręgu o informacje, porady i obronę prawną.

Zarząd Okręgu dokłada wszelkich starań, aby porady i obrona prawna były postawione na odpowiednim poziomie i położył specjalny nacisk na zorganizowanie *szybkiej, należytej i fachowej obrony prawnej* swoich członków, oraz na udzielanie informacyj w jak najszerszym zakresie. Dostateczną gwarancją należytego załatwiania spraw jest to, że porad udzielają *referenci* posiadający *specjalne fachowe kwalifikacje.*

Prosimy jednak usilnie aby Szan. Koleżanki i Koledzy we własnym interesie oraz dla ułatwienia nam pracy bezwzględnie przestrzegali następujących zasad:

1) We wszystkich sprawach należy się zwracać do Zarządu Okręgu tylko za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych a to: a) w celu uniknięcia niepotrzebnej zwłoki, ponieważ wiele spraw można załatwić na miejscu, bądź też zebrać odpowiednie dane a Zarząd musi z konieczności sprawy te kierować do Oddziałów Powiatowych, b) ze względu na to, że Oddziały mogą załatwić wiele spraw we własnym zakresie, a przy sprawach kierowanych do Zarządu Okręgu podają numer i datę wysłania pisma z Inspektoratu, co przyspiesza bieg sprawy i interwencję w Kuratorjum.

2) Wszelką *korespondencję* należy przesyłać *pod adresem Zarządu Okręgu. Nie należy* natomiast *adresować* do poszczególnych członków Zarządu *w formie listów prywatnych,* ponieważ tych kancelarja nie może otwierać, a w razie nieobecności danego członka sprawa czeka jego przyjazdu, co zamiast przyśpieszyć, opóźnia jej załatwienie i skierowanie do właściwego referenta.

3) Nie należy zwracać się o interwencję i porady wprost do Zarządu Głównego w Warszawie, gdyż to również opóźnia załatwiania spraw. W razie potrzeby prosimy zwracać się do Zarządu Głównego za pośrednictwem Okręgu.

4) We wszystkich sprawach, zarówno dotyczących porad jako też informacyj prosimy *o podawanie nam konkretnych danych* (np. *odpisów wnoszonych podań, otrzymanych odpowiedzi do władz*) a przy ważniejszych sprawach (np. emerytalne, zaliczania lat, ustalenia), prosimy o przysłanie nam *odpisu wykazu stanu służby i posiadanych dokumentów,* gdyż inaczej nie jesteśmy w stanie z braku danych udzielić ścisłej porady lub dokładnie poinformować.

5) O udzielenie obrony w sprawach dyscyplinarnych i sądowych należy zwracać się wcześniej) zaraz po wszczęciu dochodzenia, najpóźniej po otrzymaniu wezwania na rozprawę) a nie dopiero w przeddzień rozprawy, gdyż to utrudnia należytą obronę tembardziej, że nieraz zachodzi potrzeba wezwania na rozprawę nowych świadków, przedłożenia dowodów i t. d., czego w ostatniej chwili załatwić nie można.

6) Przy każdem piśmie zwłaszcza w sprawach różnych bolączek należy podawać dokładny adres (miejscowość, poczta i powiat), podpisać zaś pełnym imieniem i nazwiskiem, gdyż członkowie mając zapewnioną bezwzględną dyskrecję powinni zwracać się do Organizacji z całą szczerością i zaufaniem nawet w sprawach drażliwych i ściśle osobistych.

7) Żadnej sprawy nie należy lekceważyć, gdyż nieraz sprawy napozór błahe urastają do dużych rozmiarów i powodują dużo kłopotów zainteresowanym.

8) Referenci prawni przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach powinni czuwać nad przestrzeganiem powyższych wskazówek

9) Ze względu na nawał pracy prosimy pisać krótko i treściwie i nie łączyć kilku spraw w jednem piśmie.

10) Do każdego pisma prosimy dołączyć znaczek na odpowiedź ponieważ fundusze na potrzeby kancelaryjne są ograniczone.

Kącik prawny.

Pytanie: Czy nauczyciel tymczasowy może otrzymać emeryturę i kiedy?

Odpowiedź: Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 20 stycznia 1934 r. o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych, obowiązująca od dnia 1 lutego 1934 r. przyznała funkcjonarjuszom prowizorycznym, a więc i nauczycielom tymczasowym (§ 2, ustęp z w/w rozporządzenia) wszelkie prawa wynikające z ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 20.II. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 160). Więc już po pięciu latach pracy w razie utraty zdrowia nauczycielowi tymczasowemu przysługuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego w wysokości 30%.

Zwracamy uwagę, że nauczyciele tymczasowi, zwolnieni po conajmniej pięcioletniej służbie z jakichkolwiek bądź powodów mają prawo w przeciągu 30 dni od daty zwolnienia prosić o postawienie na Komisję Lekarską celem ewentualnego przyznania zaopatrzenia emerytalnego, o ile Komisja uzna trwałą niezdolność do pracy, powstałą po wstąpieniu do służby i bez własnej winy

OD REDAKCJI.

Rozpoczynając w niniejszym numerze nowy dział p. t. „Kącik prawny" — prosimy Kol. Referentów prawnych o zgłaszanie konkretnych pytań w kwestjach ogólniejszych, które się powtarzają i sprawiają największe trudności.

KOMUNIKATY.

ZWIĄZKOWY WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI W WILNIE.

W związku z ogłoszeniem w Nr. 8 „Spraw Nauczycielskich" o W. K. N. w Wilnie donosimy, że praca na Kursie zostanie zapoczątkowana 21 czerwca o godz. 8 rano w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 29. Wysłane **„Karty wpisowe"** wypełniają i nadsyłają tylko ci, którzy będą uczestnikami wakacyjnego kursu.

Kol. Kol., którzy zgłosili się do internatu winni zabrać z sobą koc, prześcieradło i poduszkę.

KONFERENCJE PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU PRAKTYCZNEGO.

Stosownie do ogłoszenia o organizujących się Konferencjach przygotowawczych do egzaminu praktycznego w Wilnie, podanego w Nr. 8 „Spraw Nauczycielskich“, podajemy dalsze szczegóły.

Kurs będzie zorganizowany w dniach od 24 czerwca do 20 lipca b. r. włącznie. Praca zostanie zapoczątkowana 24.VI b. r. o godz. 8 rano w lokalu Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 29.

Praca na Kursie będzie prowadzona ściśle według zasad i wskazówek podanych w „Pracy Szkolnej“ Nr. 9, który wyjdzie w pierwszych dniach czerwca b. r. W związku z tem prosimy usilnie kandydatów, którzy się zgłosili na powyższe Konferencje, ażeby gruntownie przestudjowali wszystkie artykuły odnoszące się do egzaminów praktycznych w „Pracy Szkolnej“ Nr. 9 z b. r. i najpóźniej do 15 czerwca b. r. nadesłali wykaz tych zagadnień i tematów, z któremi podczas samodzielnej pracy uporać się nie mogli i chcieliby je szerzej omówić w czasie miesięcznego Kursu. Wysunięte zagadnienia i tematy przez Kandydatów zostaną uwzględnione przez Wydział Pedagogiczny Okręgu w Wilnie przy układaniu programu prac na Konferencjach.

Ponadto podajemy poniżej wykaz książek, które należy zabrać ze sobą na Kurs:

1) Program nauki o publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia. Bibljoteka Oświaty i wychowania. Państwowe wydawn. książek szkolnych we Lwowie.

2) Statut szkoły powszechnej.

3) Pragmatyka.

4) Elementarze (ułożone według metody wyrazowej i zdaniowej) *).

5) Czytanki polskie dla II, III, V i VI klasy szkoły powsz. *).

6) Podręczniki do arytmetyki I, II, III, V i VI klasy szkoły powsz. *).

7) Bohdan Nawroczyński — „Zasady Nauczania“ — Książnica Atlas. Lwów—Warszawa, 1931 r.

8) H. Rowid — Szkoła twórcza“.

9) Kuchta J. Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna. wyd. II.

10) Praca Szkolna Nr. 9 z 1935 r.

Podkreślamy, że *Kurs jest bezpłatny tylko dla członków Z. N. P.* Koszta związane z organizacją Kursu pokrywa Wydział Pedagogiczny w Warszawie. Słuchacze-związkowcy pokrywają koszta związane z utrzymaniem i mieszkaniem.

Dla uczestników Kursu może być zorganizowany internat w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego ul. Ostrobramska 29. Opłata za całomiesięczne mieszkanie wyniesie 8 zł., całodzienne utrzymanie od 2 do 2.50 zł. (zależnie od umowy).

---

*) Z wyszczególnionych podręczników pod 4), 5) i 6), należy te zabrać, które są używane w danej szkole.

Internat jednak będzie organizowany tylko dla tych Kol. i Kol., którzy nadeślą zgłoszenia i wniosą opłatę 8 złotych do dnia 15 czerwca b. r. do Wydziału Pedag. Okręgu Z. N. P. w Wilnie ul. 3-go Maja 13—7, lub na konto P. K. O. Nr. 81300 z adnotacją „opłata za internat Kursu pedag.-praktycznego".

Kol. Kol. chcący korzystać z internatu muszą zabrać z sobą koc, poduszkę i prześcieradło.

ZWIĄZKOWY METODYCZNO-INFORMACYJNY KURS W WILNIE.

Sekcja Pedagogiczna Oddziału Grodzkiego Związku N. Pol. w Wilnie organizuje w dn. 18—30 czerwca r. b. dziesięciodniowy kurs o charakterze informacyjno-metodycznym dla tych Koleżanek i Kolegów, którzy mają realizować nowy program w IV i VII kl. szkół powsz.

W razie zgłoszenia się dużej ilości osób program kursu może być rozszerzony na żądanie uczestników przez wzięcie pod uwagę także oddziałów III i VI

Członkowie Związku płacą za kurs po 8, niecżłonkowie zaś po 12 zł. Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Sekretarjatu Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie (ul. 3-go Maja 13-7) do dnia 10 czerwca.

Szczegóły będą podane w najbliższym numerze „Głosu Nauczycielskiego".

XXIV i XXV WYCIECZKI REGJONALNE W GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE, PO PONIDZIU, MAZOWSZU PŁOCKIEM, KUJAWACH I WYBRZEŻU MORSKIEM

Sekcja Regjonalistyczno-Krajoznawcza Z. N. P. organizuje w czasie tegorocznych wakacyj:

1) W dn. od 2—14 lipca b. r. XXIV wycieczkę regjonalną w Góry Świętokrzyskie (Łączna—pasma: Klonowskie, Główne, Daleszyckie, Chęcińskie—Małogoszcz (i po Ponidziu) Kielce—Raków—Chmielnik—Pińczów—Wiślica—Nowy Korczyn (pod kierunkiem pp. Ed. Massalskiego) przyroda (i Al. Patkowskiego (kultura). Ekwipunek turystyczny wyłącznie! Dziennie 15 km. drogi pieszej.

2) W dn. od 20—30 lipca b. r. XXV (jubileuszową) wycieczkę regjonalną po Mazowszu Płockiem (z Warszawy statkiem do Płocka, Kujawach i Inowrocławia koleją do Gdańska ew. z Torunia statkiem do Gdańska) i Wybrzeżu Morskiem (od Gdańska do jez. Żarnowieckiego) pod kierunkiem W. Ormickiego (antropogeografja) oraz przewodników miejscowych Polsk. Tow. Krajoznawczego. Ekwipunek turystyczny!

Zgłoszenia uczestnictwa należy nadsyłać pod adresem Sekcji Regjonalistyczno - Krajoznawcz. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.

Opłaty za obydwie wycieczki wynoszą od członków Sekcji Regjonal. Kraj. (uczestników/czek wycieczek poprzednich) zł. 20, od niecżłonków Sekcji (nowych) zł. 25. analogicznie za udział w wycieczkach pojedyńczych zł. 10 i zł. 15. Wpłaty przesyłać należy do Kasy Zarządu Gównego Z. N. P. Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Konto P. K. O. 435 z wyraźnem zaznaczeniem na czeku, że przesyłanie pieniądze są opłatą za uczestnictwo w obu, pierwszej lub drugiej wycieczce regjonalnej. Zgłaszający się otrzymają marszruty szczegółowe oraz informacje co do kosztów utrzymania i przejazdów.

Wycieczki wymienione zamykają cykl wędrówek regjonalnych po Polsce. Od r. przyszłego Sekcja przystąpi do organizowania wycieczek regjonalnych po krajach europejskich, w których prawo uczestnictwa przysługiwać będzie przedewszystkiem uczestnikom/czkom wędrówek dotychczasowych.

Wynik konkursowy Koła P. M. S. im. Zofji Bukowieckiej na powiastkę dla dzieci.

Sąd konkursowy w składzie: S. Bukowiecki, S. Dobrowolski, M. Drobniewska, K. Konarski, G. Morcinek, J. Porazińska, J. Włodarski i M. Zaborowska spośród 45 nadesłanych utworów nagrodził pięć.

Żadnej pracy nie zakwalifikowano do pierwszej nagrody. Dwie drugie nagrody otrzymały: p. Marja Kędziorzyna z Prużany za powiastkę p. n. „Antek“ i p. Jadwiga Korczakowska z Torunia — „Dzieci podwórka“; trzecią nagrodę: p. Bronisława Włodkówna z Grabowa k. Łomży — „Jędrek o gorącem sercu“; czwartą nagrodę: p. Irena Szczepańska z Krakowa — „O Hani Mulatce“. „Nagrodę zachęty“ przyznano p. Halinie Korsakównie z Kobrynia za powiastkę p. n. „Żelazny węzeł Bąka“.

Nadto wyróżniona została praca p. Juljana Krzewińskiego z Warszawy p. n. „Druga Ojczyzna“.

NEKROLOG.

Dnia 26 marca 1935 r. w Sanatorjum w Otwocku zmarł na gruźlicę ś. p. ANTONI ŁOZOWICKI, członek Ogniska Z. N. P. w Nowym Dworze, mając niespełna 27 lat. Bezlitosna śmierć przecięła nić pięknego żywota, pozbawiła rodzinę, męża i ojca, społeczeństwo — ofiarnego pracownika, a naszą organizację ideowego, żarliwego związkowca.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. N. Szapiel. — Umieścimy.

SPROSTOWANIE.

W artykule kol. Matuszkiewicza p. t. „Refleksje po Zjeździe“ wkradł się błąd na str. 316, w 7 wierszu od góry: zamiast „a uczciwość zraniona“ — winno być „a *uczuciowość* zraniona“.

RECENZJE:

STANISŁAW JODŁOWSKI: ZASADY INTERPUNKCJI

Książnica — Atlas, Lwów, Warszawa. Str. 214. Zł. 4.80.

Książka ta stanowi pierwsze systematyczne i wyczerpujące przedstawienie zasad polskiej interpunkcji. Zawiera bowiem nietylko zasady ogólne i niewątpliwe, lecz przedstawia całokształt zagadnień, uwzględniając ze specjalnym naciskiem przypadki wątpliwe, nastręczające piszącym najwięcej trudności. W książce tej znajdzie piszący rozwiązanie wszystkich wątpliwych szczegółów.

Mimo tej gruntowności i szczegółowości książka jest niezwykle prosta i przystępna, zawiera bowiem pewną dwustopniowość: dla bardziej przygotowanych obok prawideł i przykładów są podane mniejszym drukiem wyjaśnienia i uzasadnienia, oparte na składniowej analizie wyrażeń; mniej przygotowanym wystarczą same przykłady, których szybkie wyszukanie ułatwia alfabetyczny skorowidz.

Obok zasad znanych z dotychczasowych opracowań formułuje autor cały szereg zasad, które dotychczas nie były sprecyzowane i nastręczały wątpliwości. Tak więc wyjaśnia autor rolę przesłanków rytmiczno-oddechowych w interpunkcji, udział czynników subjektywnych i objektywnych w interpunkcji, rolę dodatkowości i uboczności wyrażeń, zasady cofania przecinka, pomijania przecinka w pewnych pozycjach, z kwestyj zaś bardziej szczegółowych wyjaśnia interpunkcję przydawek, imiesłowów, użycie przecinka przy j a k, n i ż, j a k o, n a p r z y k ł a d, c z y l i i t. d.

Licząc się z różnym stopniem wyszkolenia czytelników podaje autor obok zasad ścisłych, szczegółowych — zasady uproszczone.

Zależnie od różnych typów rozróżnia autor interpunkcję rozumową dzieł naukowych, pism oficjalnych, objektywnych sprawozdań i t. p. oraz interpunkcję bezpośrednią, oddającą potoczny sposób mówienia, a stosowaną w powieściach, feljetonach, żywych opowiadaniach i t. p.

Z wymienionych względów „Zasady interpunkcji" stanowią pożądany nabytek w naszej literaturze polonistycznej zarówno przez naukową, jak i przez praktyczną wartość zawartych w niej sformułowań.

Z braku miejsca dalsze recenzje w następnym numerze „Spraw".

Arkusz obserwacyjny do użytku nauczycieli gimnazjum ogólnokształcącego, opracowany przez dr. R. Czaplińską — Mutermilchową i mgr. E. Rybicką. Cena zł. —.60.

Dr. I. Kiken. Badania eksperymentalne nad ortografją. „Z praktyki szkolnej", Nr. 26. Str. 70.

M. Wiąckowa. Piszmy do Polaków na obczyźnie. Str. 64. Cena zł. 1.50.

Angelo Patri. Nauczyciel w wielkiem mieście. „Bibljoteka dzieł pedagogicznych" Nr. 37. Tłum. J. Łaszczowa. Str. 195. Cena zł. 4.00.

P. Petersen. Szkoła wspólnoty życia. Tłum. J. Jędrychowska. Z przedmową prof. B. Nawroczyńskiego. Str. 107. Cena zł. 2.50.

J. Harabaszewski. „Węgiel w przyrodzie i technice". Str. 64. Z ilustracjami w tekście i barwną okładką. Cena zł. 1.50.

S. Lisowski. Współpraca szkoły z domem. Z doświadczeń przeprowadzonych na terenie szkoły ćwiczeń przy Seminarjum Nauczycielskiem w Wilnie. Wstęp napisała M. Grzegorzewska. „Z praktyki szkolnej" Nr. 25. Str. 45. Cena zł.—.90.

Fr. Krawczykowski. Przez ćwiczenia cielesne do zdrowia ciała i duszy. Str. 90, rysunków 181. Cena zł. 3.00.

C. Washburne. Przystosowanie szkoły do dziecka. „Bibljoteka dzieł pedagogicznych" Nr. 43. Str. 224. Cena zł. 4.00.

S. Dobrowolski. System klasowy i system pracowniany. Z doświadczeń w Liceum Krzemienieckiem. „Bibljoteka dzieł pedagogicznych" Nr. 44. Str. 224. Cena zł. 4.00.

S. Szuman i S. Skowron. Organizm a życie psychiczne. „Bibljoteka dzieł pedagogicznych" Nr. 45, 46. Str. 424. Cena zł. 8.50.

Piotr Bovet. Instynkt walki. Psychologja — wychowanie. Nowe wydanie przejrzane i uzupełnione. „Bibljoteka dzieł pedagogicznych" Nr. 13. Str. 268. Cena zł. 5.00.

N. Łabacz—Krzepkowska. Który lepszy. Obrazek sceniczny na obchód imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Str. 16. Cena zł. —.40.

Teatrzyk Kukiełek pod redakcją *M. Kownackiej.* Str. 123. Z dwubarwnemi tablicami i ilustracjami w tekście. Cena zł. 3.80, w oprawie zł. 4.30.

M. Juszkiewiczowa. Fombo, małpka i ja. Wspomnienia z Mandżurji. Wydanie II-gie. Str. 80, ilustracyj 8. Cena zł. 2.00. Książka polecona przez Min. W R. i O. P. do bibljotek szkolnych dla dzieci od lat 9—11.

J. Grabowski. Puc, Bursztyn i Goście. Str. 96. Cena zł. 2.30, w oprawie zł. 2.80. Książka polecona przez Min. W. R. i O. P. dla dzieci do lat 12.